

Eko-świry

9 sierpnia 2014

Data publikacji: 10.10.2008

W byciu ekologicznym nie chodzi już tylko o segregowanie śmieci, branie prysznica zamiast kąpieli czy energooszczędne żarówki. Najnowsze trendy zachęcają do powrotu w epokę bez prądu, całkowitą rezygnację z samochodu oraz nawyku kupowania.

NIE TYLKO BEZ LODÓWKI

28 lutego 2008 Vanessa Farquharson dziennikarka „National Post” z Toronto odłączyła swoją lodówkę oraz obiecała żyć bez samochodu i plastiku. Od tej pory na swoim blogu (greenasathistle.com) przytacza przykłady ignorancji mieszkańców Matki Planety na sprawy ochrony środowiska naturalnego a sama stara się codziennie wprowadzać kolejne „zielone” postanowienia. Jest ich tyle, ile dni w roku. Do tej pory m.in. zainstalowała kurki oszczędzające wodę i zaczęła brać „marynarski prysznic” (namoczenie – namydlenie – spłukanie, bez wystawiania pod lejącą się wodą), nabyła beczkę na deszczówkę oraz ograniczyła codzienne zakupy. Gdy miała się przeprowadzać, wspomniała o alternatywnych przenosinach w swojej stałej kolumnie w gazecie. Ochotnicy przenieśli jej cały dobytek własnymi rękoma albo jeżdżąc na rowerze. Na uzasadnienie każdego posunięcia ma liczby, statystyki, no i oczywiście satysfakcję własną z „zieleńszego” życia.

TAK, JAKBY ICH NIE BYŁO

„Przez rok ja, moja żona, dwuletnia córeczka i pies, mieszkając w sercu Nowego Jorku, zamierzamy żyć tak, by w żaden sposób nie wpływać na środowisko. Bez śmieci, emisji CO2, toksyn, metra, pakowanych produktów, plastiku...” (noimpactman.typepad.com/blog). Rodzina Beavan odłączyła w apartamencie prąd, na kuchennym blacie trzyma pudełko na kompost, nie używa papieru toaletowego, a nawet podpasek i

tamponów. Wierzą w to, że wspólnym wysiłkiem ludzie mogą ocalić planetę i cieszą się z przyjaciół, którzy wciąż ich odwiedzają, by zagrać po ciemku w Scrabble. O swoich doświadczeniach planują napisać książkę.

NA WAKACJE DO DOMU

„Zrób coś cool i ocal planetę” zachęca jedno z haseł portalu Global Cool, który oprócz zmian klimatycznych koncentruje się m.in. na problemie marnotrawienia żywności. W newsach donosi, że przeciętna rodzina trwoni 1/3 kupowanych produktów i każe uczyć się formuлки „ogranicz, zużyj ponownie, sortuj”, gdyż np. 90 proc. odpadów pożytecznych w Wielkiej Brytanii dałaby się zrecyklingować, gdyby była do tego odpowiednio przygotowana.

Na hasła „zielonych” organizacji łapiemy się lepiej niż na reklamy i uważamy, że każdym najmniejszym posunięciem przyczyniamy się do ziemskiej harmonii.

Właśnie dlatego państwo Williams z Kalifornii nie polecili na ślub siostry pani Williams do Hiszpanii – ich przelot spowodowałby zbyt dużą emisję CO₂ do atmosfery. Zgodnie z hasłem „Czy naprawdę musisz lecieć za granicę na wakacje?” wybrali się jedynie 120 mil od domu w ekologicznym, hybrydowym samochodzie.

Internetowi podróżnicy zaczęli się ostatnio zastanawiać, czy ich publikowane reportaże nie zachęcają za nadto do podróżowania po świecie i czy aby za bardzo nie przykładają ręki do światowego kłopotu ze środowiskiem...

COMPACT: ŻYCIE Z SECOND-HANDU

„Pożyczaj, wymieniaj, kupuj używane” – to jedno z haseł miłośników ruchu Compact, który został stworzony przez grupę przyjaciółek, sfrustrowanych zakupową przedświąteczną gorączką. Od tamtej pory porzuciły nawyk nabywania dóbr – wymieniają się wszystkim, co możliwe, sprzęty domowe znajdują

w internecie (darmowy „handel wymienny” odbywa się dzięki www.freecycle.org.uk), ubrania kupują w second-handach, a w prezencie urodzinowym dają placek lub konfitury własnej roboty. Zielone organizacje szacują, że dziś na całym globie w ten sposób żyje 8 tys. osób.

EKO-GADŻETY I EKO-KLUB

To niewiarygodne, ale nawet technologia potrafi być przyjazna środowisku. Kupujemy już nie tylko energooszczędne żarówki, ale np. ekologiczne zegarki-budziki na wodę, e-buttony, czyli przyciski odłączające laptopa, jeśli nie użyjemy go w ciągu 6 minut lub naturalne perfumy. Wszystko absolutnie ekologiczne i przyjazne środowisku. Ale czy do ich powstania nie jest przypadkiem zużywana ogromna ilość energii i pracy maszyn?

W Londynie 10 lipca otworzył się pierwszy taneczny eko-klub – Club4Climate, posiadający parkiet o wysokim zaawansowaniu technicznym, który potrafi przetransferować ruchy tańczących w energię. W pisuarach nie ma wody, w barze podaje się ekologiczne napoje w łatwo degradowalnych kubeczkach, a każdy przy wejściu musi złożyć przysięgę, że robi wszystko, by ograniczyć w swoim życiu wpływ na globalne ocieplenie.

Zainteresowani problemami świata naturalnego i zdrowym życiem mogą udać się na spotkanie stowarzyszenia Social Ecology London, które stara się wprowadzać w życie nową „zieloną alternatywę” w ramach obecnego pogwałcenia zasad demokracji.

W dziedzinie zdrowego i przyjaznego środowiska życia istnieją już docenieni bohaterowie. Mężczyzna znany jako Greenpa egzystuje tak od 31 lat, choć swój blog (nie tylko z poradami dla ludzkości) prowadzi dopiero od roku (littlebloginthebigwoods.blogspot.com). 59-latek mieszka w domku w lesie, korzysta jedynie z energii słonecznej i toalety pod chmurką („Robicie to w domu??”), nie ma bieżącej wody, drogi dojazdowej ani lodówki. Ma wyższe wykształcenie i twierdzi, że żyje „ultrazielono”: „To da się zrobić”.

„Zielone” przejawy życia sięgnęły zenitu dziwności, jednak na pytanie, czy są one tak do końca wprowadzane z korzyścią dla człowieka i środowiska, każdy musi odpowiedzieć sobie sam.

Autor: Gosia Gontarska

Źródło: eLondyn.co.uk